

List w Butelce – Paluch

Rozdarty na części dryfuje po nieznanych
Wodach
Wciąż nie wiem czy w życiu obrałem ten
Właściwy Od życia chcę więcej niż tylko tych
domów ze złota
Nie nakarmia mnie niczym, gdy poczuję głód
Opuszczam Cię znów, zapytaj życie o powód
I żadna z mych dróg nie prowadzi do domu
Mam pewność, że czekasz i nie dajesz odczuć
Samotność to męka, Ty nie tracisz koloru
Moje barwy to czarne - od zawsze z nimi w
ponurej parze
Życie każe być twardym i sprawnie farbuje
palety po czasie
I tylko myśli o Tobie malują mi w głowie
w kolorze pejzaże
Ja odliczam już chwile, aż głębokie wody
zamienię na basen
Setki kilometrów od Ciebie, i znów
Jak list w butelce szukam lądu, i już
Sam nie wiem, gdzie mnie prąd poniesie
Dziś wiem - jak tlenu potrzebuję Cię (x2)
Chcę wyżej niż mogą zobaczyć oni, w niebie
robię nam azyl na miękkim puchu
Chcę być po to, by Twoje lęki ukoić
- by nie było już nigdy słabego punktu
I choć mija czas to ja nie czuje zimy
Kiedy chcemy to umiemy siebie zranić
jak Glock
Nasza miłość często to labirynt
Wyjście jest proste, nie chcemy widzieć go
Kiedy coś się dzieje – jestem z Tobą
Kiedy mocniej wieje – ja jestem z Tobą
Hajs się nie liczy – jestem z Tobą
Tylko przy Tobie jestem sobą
Nie Supreme czy Palace, ja gadam do rzeczy

Nie Gucci czy Prada, tym ran nie wyleczysz
Wiem, że w głębi pada, choć widzę uśmiechy
Bo znam Cię tak dobrze jak głos naszych
dzieci

Szczęście na pół - chociaż dałbym Ci całość
Troski na pół - chociaż zabrałbym całość
Nie czuje zmęczenia, gdy wracam do domu
Uskrzydla tęsknota jak Redbull
W hotelach, jak w celi - samotność po zmroku
Przy Tobie na spokój mam milion patentów
Setki kilometrów od Ciebie, i znów
Jak list w butelce szukam lądu, i już
Sam nie wiem, gdzie mnie prąd poniesie
Dziś wiem - jak tlenu potrzebuję Cię (x2)



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych